VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 220)**

z dnia 10 stycznia 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 220)

10 stycznia 2014 r.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Agnieszki Pomaskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji, i **Andrzeja Gałażewskiego (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– dyskusja na temat „Komunikatu Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów: Program prac Komisji na rok 2014 (COM(2013) 739 wersja ostateczna)",

– dyskusja na temat „Komunikatu Komisji: Roczna analiza wzrostu gospodarczego na 2014 r. (COM(2013) 800 wersja ostateczna)",

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Janusz Lewandowski** komisarz UE do spraw budżetu i programowania finansowego wraz ze współpracownikami, **Malwina Koszerny** naczelnik Wydziału Spraw Zagranicznych w Biurze Ministra Ministerstwa Skarbu Państwa, **Magdalena Chrobak-Tatara** główny specjalista w Departamencie Strategii Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, **Dominika Hasińska** główny specjalista w Departamencie Rozwoju Gospodarki Ministerstwa Gospodarki wraz ze współpracownikami, **Marta Leśnicka** starszy specjalista w Departamencie Unii Europejskiej i Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju, **Paweł Kowal**, **Jacek Kurski**, **Wojciech Olejniczak** i **Marek Siwiec** posłowie do Parlamentu Europejskiego oraz stały doradca Komisji prof. dr hab. **Zbigniew Czachór**.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Kowalska**, **Agnieszka Maciejczak**, **Anna Trębaczkiewicz**, **Tomasz Woźnicki** – z sekretariatu Komisji w Biurze Spraw Międzynarodowych.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dzień dobry. Szanowni państwo, otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Witam panie i panów posłów oraz wszystkich przybyłych gości, a szczególnie serdecznie chciałam przywitać pana Janusza Lewandowskiego komisarza do spraw budżetu i programowania finansowego. Witamy serdecznie.

Czy są jakieś uwagi do porządku obrad? Porządek obrad nie jest dzisiaj zbyt skomplikowany. Nie słyszę. Porządek obrad uznaję za przyjęty.

Przechodzimy do punktu pierwszego, czyli programu prac Komisji Europejskiej na rok 2014. To jest dokument COM(2013) 739. Od razu oddaję głos panu komisarzowi. Bardzo proszę.

Komisarz UE do spraw budżetu i programowania finansowego Janusz Lewandowski:

Dziękuję. Dzień dobry państwu. Wiem, że pora jest poranna. Spotkanie jest tradycyjne, ale sala dla mnie nowa. Nigdy tu jeszcze nie byłem. To już jest koniec mandatu KE, zatem można też inaczej formułować zadania na rok 2014, który jest rokiem wyborczym i ten mandat będzie trwał krótko.

Jednak można też podsumować współpracę z parlamentami narodowymi, która tak naprawdę narodziła się w roku 2010 i zawiera w sobie zupełnie nowe elementy kontroli

przez parlamenty narodowe, o czym państwo wiedzą, zasady subsydiarności. Wiemy mniej więcej, jak to się rozwijało w ostatnich latach. Mamy dwukrotnie dostateczną liczbę opinii negatywnych ze strony parlamentów europejskich, aby uruchomić tzw. żółtą kartkę. W jednym wypadku bardzo aktywny był polski parlament, czyli Sejm i Senat. To było pogłębianie wspólnego rynku w zakresie usług, tzw. Monti 2 (projekt rozporządzenia COM(2013) 130 wersja ostateczna). KE pod wpływem tych opinii wycofała ten projekt. W drugim przypadku to był prokurator europejski. Liczba głosów i opinii negatywnych również skłaniała do rewizji tego projektu. On został podtrzymany, ale z dużymi zmianami. Natomiast polski parlament należy do tych parlamentów, które są aktywne również w zakresie opinii wysyłanych do aktów legislacyjnych.

Wszystkie akty legislacyjne, które są wysyłane do Rady i do Parlamentu Europejskiego, podlegają 8-tygodniowej kontroli ze strony parlamentów narodowych. Tu mamy dość dużą dynamikę tego typu opinii, bo w roku 2008... To się narodziło wcześniej niż żółte i pomarańczowe kartki, ale w roku 2008 było 200 opinii z wówczas 27 krajów, a w roku 2012 mieliśmy już ponad 600 opinii, na które trzeba odpowiedzieć. Wraz z tysiącami opinii wysyłanych przez naszych europosłów i różnych zapytań, to sprawia, że mamy pewien kłopot kadrowy w terminowym odpowiadaniu, bo rozpoczęliśmy oszczędności w KE.

To tyle z uwagi na kończący się mandat, jeśli chodzi o współpracę z parlamentami narodowymi, którą uważam za celową. To jest jedna ze zdobyczy traktatu lizbońskiego, jakkolwiek byśmy ten traktat oceniali pod innymi względami.

Natomiast wiem, że – inaczej niż Senat – Komisja sejmowa pragnęła krótkiego komentarza na temat tego, co nazywamy *Annual Growth Survey*, czyli wzrostu gospodarczego dla Polski i Europy, jak i ostatnich opinii w Unii Europejskiej. Nie wiem, czy to się potwierdza, ale na wszelki wypadek w bardzo skrótowy sposób skomentuję dokumenty przygotowane jesienią 2013 r., dlatego że po raz pierwszy w nich jest pewien powiew optymizmu co do sytuacji gospodarczej w Europie. Ton dokumentów z 15 listopada jest inny niż 2 lata temu czy 3 lata temu, kiedy mówiło się o rozpadzie strefy euro, a co najmniej o bankructwie lub wyjściu Grecji ze strefy euro.

Wracam z Aten, gdzie inaugurację prezydencji greckiej szef KE Barroso wykorzystał do tego, aby obwieścić, że programy jednak działają. Mamy pewne dowody. W tym tygodniu akurat tak to się zbiegło, że programy niezwykle niepopularne politycznie mają pewne skutki. Irlandia praktycznie jest już poza programem pomocowym. W dodatku w tym tygodniu była w stanie ulokować swoje obligacje już poza programem pomocowym na prawie 4 mld euro przy spreadach, przy kosztach czy przy rentowności, która już jest lepsza niż hiszpańska czy włoska. To był sukces kraju, który bez parasola zaczyna obsługiwać swoje zadłużenie. Wydaje mi się, że w styczniu Hiszpania wyjdzie ze swojej sektorowej części programu pomocowego. Portugalia szykuje się do tego, żeby to zrobić przed wyborami. Pozostają Grecja i Cypr, jeżeli tak to się potoczy, co jest znakiem, że te programy, które niosą duże koszty polityczne, jednak działają.

Zmienia to ton wypowiedzi co do przyszłości gospodarczej całej UE, szczególnie strefy euro, ale nie zmienia tego oczywistego faktu, że zadłużenie cały czas rośnie. Pożyczkowe potrzeby krajów strefy euro w roku 2014 po raz pierwszy od czasu rozpoczęcia kryzysu będą mniejsze niż potrzeby pożyczkowe tej strefy w roku 2013, co jest jeszcze jednym zwiastunem nowych czasów. Jednak prognoza i na ten rok dla strefy euro, i na przyszły rok nie świadczy o tym, żeby to było ożywienie, które przynosi jakieś odczuwalne skutki dla społeczeństw – i z tych w programach pomocowych, i z tych poza programami pomocowymi – bo na ten rok ciągle przewiduje się delikatną recesję w strefie euro.

Wyzerowany poziom średni dla 28 krajów UE. Dla Polski prognozy KE to było 1,3 % wzrostu. Mogą się potwierdzić w górę w stosunku do tej wyceny. Na przyszły rok po raz pierwszy od roku 2009 mamy zapowiedź wzrostu 1,1% w strefie euro i 1,4% w 28 krajach UE. Dla Polski KE typuje wynik 2,5% wzrostu. Polska sama siebie szacuje bardziej optymistycznie. W roku 2014, jeżeli by się potwierdziły prognozy KE, lepsze wskaźniki wzrostu powinny mieć Łotwa, Luksemburg, Malta, Litwa i Rumunia, czyli na ogół jednak mniejsze kraje niż Rumunia. W roku 2015 dla Polski 2,9%. Polska znowu widzi się bardziej optymistycznie, jeśli chodzi o wskaźnik wzrostu. Jeżeli by się potwierdził ten

wskaźnik dla Polski, to wówczas lepsze wskaźniki wzrostu mają Estonia, Łotwa, Litwa i Szwecja, czyli piąte miejsce w rankingu 28 krajów, przy czym największym fenomenem jest kraj, który dzisiaj ma najlepsze prognozy w Europie. Łotwa to kraj, który miał najgłębszy kryzys ze wszystkich dotąd w czasie tego wielkiego kryzysu, czyli w latach 2009-2010.

To nie jest jedyny element oceny, która została przedstawiona, oczywiście, pod wzgląd Rady Europejskiej, bo oprócz tego dwupak nakazuje bardzo rygorystyczną, głębszą ocenę gospodarek europejskich, czyli tzw. *alert* w zakresie nierównowag makroekonomicznych (*Alert Mechanism Report*). To akurat jest korzystne dla Polski, ponieważ 13 krajów, oprócz tych objętych programami pomocowymi, to są kraje, w których wyśledzono objawy nierównowagi gospodarczej, która może podciąć perspektywy trwałego wzrostu w przyszłości. Wśród nich są takie kraje, jak Belgia, Dania, Holandia, Finlandia, Szwecja i Wielka Brytania, poza tymi, które są objęte programami. W tym roku dołączono do nich Chorwację i dwa kraje, które nazwano krajami nadmiernej nadwyżki. To się nigdy wcześniej nie zdarzało, że napiętnowano dwa kraje, które mają nadmierną nadwyżkę w saldzie obrotów bieżących. To są przede wszystkim Niemcy, ale także Luksemburg. Wskazano je jako kraje, które swoją nadwyżką i pewną wstrzemięźliwością w zakresie popytu krajowego wewnętrznego nie pomagają rebilansować całej strefy euro, co się, oczywiście, spotkało z bardzo krytycznymi komentarzami ze strony Berlina.

W tej części analizy, która sięga głębszych warstw zdrowia ekonomicznego w Europie, Polska jest wśród 8 krajów, w których nie zauważono zagrożeń. W 8 na 28 krajów. Jakkolwiek podkreśla się nasz ujemny bilans, ujemne saldo obrotów bieżących i coraz większe uzależnienie od finansowania zagranicznego naszego zadłużenia. Oczywiście, to zmienia się wraz z OFE, ale taka była diagnoza.

Trzecią częścią tej analizy ekonomicznej, która jest bardzo istotna dla Polski, jest sprawdzanie jesienne tego, jak kraje wykonują zalecenia, które są *country-specific*, czyli są adresowane do poszczególnych krajów, zatwierdzone w czerwcu minionego roku przez Radę. No, i tu Polska jest dodatkowo bacznie obserwowana wraz z kilkunastoma innymi krajami jako kraj, który jest w tzw. procedurze nadmiernego deficytu. Tu diagnoza dla Polski jest mniej korzystna. Polska w świetle tej wyceny nie wykonała efektywnej akcji strukturalnej w zakresie uzdrawiania finansów publicznych. Zapowiedzi w stosunku do OFE nie są w świetle nowej metodologii wliczane jako efekt strukturalny naprawy finansów publicznych. W związku z tym Polska ma nowe rekomendacje co do finansów publicznych, ale ma też, jako jedyny kraj w Europie, wydłużony o 1 rok czas dochodzenia do deficytu budżetowego poniżej 3%. Przegląd tych nowych zaleceń i rekomendacji dla Polski będzie 15 kwietnia. To jest komentarz do całego zestawu diagnoz, analiz i rekomendacji związanych z sytuacją gospodarczą.

A teraz jeszcze postaram się krótko powiedzieć o tym, co jest zamówieniem głównym, czyli o programie prac KE na rok 2014, który został przyjęty 22 października. Został on przedstawiony obu stronom procesu legislacyjnego, czyli Radzie do Spraw Ogólnych w listopadzie i PE również w listopadzie. Program jest prezentowany aktualnie wszystkim parlamentom narodowym. I coś, co nie może budzić żadnego zdziwienia. Jest to selekcja wybranych priorytetów na rok 2014 bez złudzeń, że krótki proces legislacyjny, który kończy się w PE w kwietniu, pozwala na prezentowanie obecnie wielu nowych inicjatyw. Chodzi raczej o takie wdrożenie istniejących regulacji, aby one miały namacalny efekt dla społeczeństw przed wyborami europejskimi.

W zakresie priorytetów wyeksponowałbym dwa. Oprócz tego nie będę dyskutował o tzw. wymiarze sprawiedliwości, bezpieczeństwie czy o działaniach zewnętrznych, ale oczywistym priorytetem jest kontynuacja tych wysiłków, które budują na nowo unię walutową i gospodarczą, z podkreśleniem, niestety, słowa „walutowa" i tego segmentu, który się nazywa segmentem bankowym. On został ostatecznie dopracowany w sensie trzeciego elementu tej unii bankowej. Mamy przesądzony system nadzoru nad bankami europejskimi. Mamy przesądzony system gwarancji dla depozytów ludności. Natomiast najtrudniejszy w negocjacjach był element, który się nazywa *Bank Resolution Fund*, czyli sposób prowadzenia kontrolowanej upadłości banków lub też pomocy dla banków w likwidacji. W rozmowach pomiędzy rządami on został rozmyty w stosunku do tego,

co proponowała KE. Komisja proponowała bazę wspólnotową. Zakończyło się na funduszu organizowanym na zasadzie międzyrządowej, co budzi, oczywiście, naturalny sprzeciw parlamentu.

Jest to kwestia, której Polska powinna się przyglądać. Na razie Polska się nie zapisuje do unii bankowej pomimo tego, że ma wyraźne osiągnięcia, jeśli chodzi o zrównoważony wpływ na nadzór bankowy, czyli pierwszy element tej konstrukcji bankowej. Tu akurat Polska była bardzo aktywnym uczestnikiem procesu, który pozwala wprowadzić pewną równowagę pomiędzy krajami, które są siedzibą głównych korporacji bankowych a krajami, które mają głównie filie bankowe. To jest ten element, na który zwracam uwagę. Na pewno prace nad unią bankową będą trwały, choćby z uwagi na negatywne stanowisko parlamentu wobec rozwiązania międzyrządowego.

Drugi element wśród priorytetów, na który warto zwrócić uwagę, to jest coś, co się nazywa „inteligentny trwały wzrost”, ale tu chodzi o możliwie szybkie wdrożenie tych nowych elementów przyszłej perspektywy finansowej, które zapisano na lata 2014-2020. Są po raz pierwszy pieniądze brukselskie, a nie tylko narodowe, na programy zatrudnienia ludzi młodych wraz z projektem gwarancji zatrudnienia, stażu czy przeszkolenia. To jest 6 mld euro. Z tego wychodzi mniej więcej 1 mld zł dla Polski. Plus Europejski Fundusz Społeczny, który ma dużo większą moc finansową. Jest projekt lepszego finansowania małych i średnich przedsiębiorstw. Na to też są pieniądze. To się nazywa COSME (*Competitiveness of Enterprises and Small and Medium-sized Enterprises*), ale we współpracy z Europejskim Bankiem Inwestycyjnym może mieć swoją dźwignię finansowania dla MŚP. Jak powiedziałem, wracam z Grecji, gdzie w rozmowach z ichnim rządem ten problem był akcentowany jako główny. Nie projekty finansowane przez fundusze strukturalne, tylko fundusze strukturalne i inne elementy budżetu, które mogą zapewnić finansowanie MŚP.

No, i trzeci nowy element, który powinien zacząć być wdrażany, to jest ten fundusz, który ma łączyć Europę w zakresie wielkich inwestycji infrastrukturalnych w energetyce, transporcie i telekomunikacji. Coraz bardziej wrażliwym elementem tej części priorytetu na rok 2014 jest obrona wspólnego rynku w zakresie przepływu nie tylko kapitału, towarów i usług, ale i przepływu ludzi. Jak wiemy, mamy zaostrzenie tej kwestii, zwłaszcza w Anglii, ale dyskutuje się o tym również w Austrii, w sposób zupełnie odmienny w Niemczech, inaczej też w Danii. Tu będzie twardo broniona – również z udziałem KE – zasada wolności przepływu, niedyskryminacji, nienaznaczania poszczególnych narodowości. Wiem, że w przypadku premiera Camerona tym naznaczonym narodem wybranym byli Polacy, natomiast rzecz dzieje się jednak w innych krajach. W przekroju europejskim ma to miejsce w kontekście otwarcia rynków pracy dla Bułgarii i Rumunii, trochę też programu zapobiegania wykluczeniu Romów i to jest ten kontekst europejski. W przypadku Wielkiej Brytanii w większym stopniu to jest kontekst najbardziej liczebnej migracji zarobkowej, jaką są Polacy.

Mamy wszelkie statystyki, które możemy udostępniać, pokazujące, że rzecz polega na uprzedzeniach, co jest bardzo niebezpiecznym sposobem uprawiania polityki. Wszelkie statystyki austriackie czy brytyjskie, czy skandynawskie, czy analizy dostarczane przez źródła rządowe – ostatnio duńskie Ministerstwo Finansów się w tym uaktywniło, widząc ten rodzaj debaty w Danii – pokazują, iż migracja jest źródłem przychodów netto dla budżetów narodowych. To znaczy, że mamy wyraźną nadwyżkę wpłacanych pieniędzy w stosunku do tego, co jest korzystaniem z systemów opieki społecznej na Zachodzie. Argumenty są, ale uprzedzenia górują w tej chwili i zatruwają klimat europejski. Dlatego stanie się to też elementem istotnej misji i KE, i – jak sądzę – PE w najbliższych latach. To są priorytety.

Oprócz tego mamy aneksy. W aneksach są propozycje, które powinny stać się prawem w roku 2014. Jest aneks drugi, który jest bardzo istotny dla Polski. To są nowe inicjatywy. Ich jest bardzo niewiele, ale akurat dzisiaj odbywa się – powiedziałbym – polityczne śniadanie uzgadniające w zakresie inicjatyw klimatyczno-energetycznych. To dzisiejsze spotkanie, które startuje o godzinie 8.30, ma zapobiec wyraźnym rozbieżnościom, również w łonie KE, w zakresie potraktowania kwestii klimatycznych i energetycznych. Rozstrzygnięcie ma nastąpić 22 stycznia, czyli rychło, przed wyborami. To będzie przed-

miotem rozmów międzyrządowych i na pewno rozmów w PE w lutym i w marcu, czyli też przed wyborami.

Kryją się tutaj kwestie tak fundamentalne dla Polski, jak cele redukcji emisji dwutlenku węgla do roku 2030. Mamy cel do roku 2020 i mamy mapę drogową do roku 2050. W świetle mapy drogowej w roku 2030 powinniśmy obniżyć redukcję jako Europa o 32%. Natomiast w tej chwili – to dzisiaj też ma być rozstrzygane w Brukseli – w grze są trzy ewentualne cele redukcyjne: 35%, 40% i 45%. Polska doskonale wie, które pułapy obniżenia redukcji dwutlenku węgla są – powiedziałbym – po drodze z możliwościami polskiej gospodarki.

Zobaczymy, jak to się potoczy. Od poziomu ambicji będzie zależała ewentualna ingerencja w ETS (*Emissions Trading System*), czyli system handlu zezwoleniami na emisję dwutlenku węgla. Im bardziej ambitny cel, tym bardziej trzeba będzie ingerować w mechanizm tego handlu. No, jest bardzo istotny w tej chwili lobbing wielu krajów, aby być ambitnym, pomimo że rozstrzygnięcie na poziomie globalnym ma być w Paryżu w roku 2015. Znane państwu stanowisko polskiego rządu jest takie, żeby nie ogłaszać własnych ambicji zanim nie dojdzie do uzgodnienia globalnego. No, ale mamy list czterech krajów. Tu jesteśmy akurat w niewygodnej pozycji – ja wewnątrz KE także – co do pewnej głównej orientacji w UE w zakresie klimatyczno-energetycznym. Te cztery kraje to są największe kraje, czyli Niemcy, Wielka Brytania, Włochy i Francja. To jest kolejny kurs, bo z Wielką Brytanią mamy zderzenie właściwie na większości możliwych frontów w UE, ale wszyscy najwięksi się podpisali pod listem zalecającym ambitne cele redukcji dwutlenku węgla. Oczywiście, może to wpłynąć na przebieg prac w roku 2014.

Drugi element, który dla Polski też jest wyzwaniem, to ewentualne dopisanie celu w zakresie energii odnawialnej. Trzecim elementem, który dla Polski jest najwygodniejszy, jest efektywność energetyczna. To jest rzecz bezsporna, że i w przemyśle, i w budownictwie należy szukać w tej chwili technologii energooszczędnych. Powtarzam, że to jest bardzo istotny element. On politycznie ma dzisiaj doprowadzić do uzgodnienia stanowisk, które były otwarcie prezentowane – ze strony np. komisarza Oettingera, niemieckiego komisarza do spraw energii czy komisarzy odpowiedzialnych za klimat i środowisko – jako rozbieżne i tego nie ukrywaliśmy. Tak było to prezentowane na forum międzyrządowym.

Zobaczymy, jaki będzie dzisiaj wynik tego uzgodnienia, jaki będzie przebieg prac, które mają dać głos KE 22 stycznia. Tego samego dnia dojdzie do ogłoszenia komunikatu w sprawie wydobycia niekonwencjonalnych źródeł energii. Dla nas to jest hasło „łupki". Tu się zapowiada komunikat, a nie próba legislacji. Nawet jeżeli próby legislacji są – powiedziałbym – wstrzemięźliwe i umożliwiające eksploatację gazu łupkowego, mogą się zamienić w procesie legislacyjnym – mieliśmy tego typu doświadczenie w PE – na bardziej zaostrzające rygory, które utrudniają czy mogą utrudniać nie tyle eksploatację, ale nakazują dokonywanie przeglądu efektów środowiskowych już na etapie próbnych odwiertów. Dlatego nie jestem zwolennikiem prób legislacyjnych. Jestem zwolennikiem wyczulenia w tym zakresie na poziomie takim, jaki dotyczy wszystkich kopalin. To też będzie rozstrzygane 22 stycznia.

Dobre jest w tym wszystkim to, że bardzo silnie w tej chwili łączą się te wszystkie inicjatywy klimatyczne z problemem cen energii. Ceny energii są w Europie niekonkurencyjne, zwłaszcza w stosunku do Stanów Zjednoczonych, ale generalnie w przekroju globalnym. To zostało w sposób oczywisty zauważone. Dlatego nie dyskutuje się już w tej chwili o kwestiach klimatycznych w oderwaniu od energii jako czynnika niższej konkurencyjności Europy, z uwagi również na te ambicje klimatyczne.

Dwa elementy, które mnie szczególnie cieszą w programie prac KE. To jest tzw. REFIT (*Regulatory Fitness and Performance Programme*), czyli przegląd istniejących regulacji pod kątem zdrowego rozsądku i uproszczenia. To jest coś, co po raz pierwszy od końca 2013 r. się dokonuje. Uważam, że mieliśmy swój udział w tym, żeby naciskać na to, że oprócz nowych regulacji trzeba przeglądać stare. Z tym się łączy następny aneks. Po raz pierwszy w historii widać tego typu inicjatywy, które należałoby wycofać w ogóle, czyli anulować. Sądzę, że w biegu inicjatywy legislacyjnej i pracy ciał ustawodawczych UE ten element będzie pojawiał się z coraz większą siłą. Jest elementem

zdrowym i chroni nas przed czymś, co jest pewnym przeregulowaniem obszaru europejskiego. To są główne elementy tej analizy. Zwracam uwagę na dwa nowe elementy, nieistniejące we wcześniejszych programach pracy KE. To jest przegląd *fitness*, czyli przeglądanie istniejących regulacji pod kątem ich wpływu na konkurencyjność gospodarki europejskiej, jak również odbiór UE w społeczeństwach krajów członkowskich. Drugi element to pakiet legislacji, które należy wycofać, anulować, zamiast wprowadzać nowe.

Tak wygląda przegląd dokonany na zamówienie sejmowej Komisji, dotyczący i perspektyw wzrostu, i analizy gospodarczej UE, dokonywanych 15 listopada, i programu pracy, który został przedstawiony już w PE oraz na forum rządowym. Muszę powiedzieć, że na forum rządowym głos był dosyć pozytywny, mianowicie podkreślający właśnie po raz pierwszy te dwa nowe elementy przeglądu istniejących regulacji i deregulacji, a przede wszystkim koncentracji na kilku wybranych celach. Moim zdaniem jasny jest punkt niewygody w tym programie w postaci nowych inicjatyw. On się objawi 22 stycznia. Dotyczy kompleksu spraw energetycznych i klimatycznych. Jeszcze raz dziękuję za zaproszenie. Tak wygląda prezentacja z mojej strony.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję bardzo. Zanim rozpoczniemy dyskusję, do której zgłosiły się dwie osoby i teraz jeszcze trzecia, to informacja zarówno dla państwa, jak i dla komisarza. Myśmy wczoraj omawiali z przedstawicielem rządu, którym był pan minister Serafin, plan pracy KE. Dzisiaj, oczywiście, jest jakby inna perspektywa, gdy bezpośrednio przedstawiciel komisji to przedstawia. Omawialiśmy też nowe zalecenia i wykonywanie zaleceń dotychczasowych z procedury nadmiernego deficytu, więc wczoraj akurat tak się złożyło, że te dwa elementy były omawiane. To jest dobry podkład do dzisiejszej dyskusji.

Zgłosiły się dwie osoby. Oprócz mnie, ale ja zabiorę głos na samym końcu. Zgłosili się parlamentarzyści z PE. Pan poseł Siwiec i pan poseł Kowal, tak? Proszę bardzo.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Marek Siwiec:

Dziękuję bardzo. Wstanę, żeby było mnie widać. Panie przewodniczący, panie komisarzu, oczywiście, wiemy, że to jest koniec kadencji. Nawet skrupulatnie obliczono, że do końca prac PE zostało 98 dni. To jeszcze bardziej działa na wyobraźnię, że tego czasu jest mało.

Chciałem się odnieść do tego fragmentu pana wypowiedzi, który dotyczył ochrony prawa do swobodnego przemieszczania. Pan zapewne wie, że Grupa Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów zwróciła się do KE z pytaniem pisemnym w tej sprawie. Otrzymaliśmy odpowiedź sygnowaną przez panią komisarz Viviane Reding 23 maja. W końcowym akapicie tej odpowiedzi jest sformułowanie, które właściwie jest treścią mojego pytania. Otóż pani wiceprzewodnicząca KE stwierdza, że komisja przyjęła 26 kwietnia wniosek dotyczący dyrektywy PE i Rady w sprawie środków ułatwiających korzystanie z praw przyznanych pracownikom w kontekście swobodnego przepływu pracowników. Podaję numer dokumentu – COM(2013) 236.

Zapytam w związku z tym, co dzisiaj rzeczywiście jest w Polsce dyskutowane, czyli wypowiedziami Camerona. Czy pan uważa, że to może być jeden z rzeczywistych priorytetów wystąpienia KE jako instytucji gwarantującej respektowanie prawa w tej części wobec rządu Wielkiej Brytanii? My jesteśmy w kontakcie z komisarzem Andorem, który jest jakby właściwą instytucją. Jest dobrze poinformowany. Z jego punktu widzenia jest tak, że on jest jakby gotowy do wszczęcia procedury zapytania rządu Wielkiej Brytanii, jak to wygląda i wszystkich kolejnych kroków, łącznie z ewentualnym zaskarżeniem tego, co miało się zmienić w prawodawstwie Wielkiej Brytanii. Tylko jaki mógłby być pana udział w tej sprawie? No, i liczymy, że w następnym wydaniu będzie podziękowanie właściwie: Dlaczego tak bardzo duży udział? Na to bardzo liczymy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę, pan poseł Kowal.

Poseł do PE Paweł Kowal:

Dziękuję bardzo. Z uwagą wysłuchałem. Inspirujące było wystąpienie pana komisarza. Mam krótkie pytania dotyczące tego, o czym mówił Marek Siwiec.

Czy pana zdaniem istnieje jakaś możliwość – że tak powiem – prób równiejszego rozłożenia kwestii migracji w Europie? Czy istnieje jakiś mechanizm, w ramach którego takie kraje, które czują się przeciążone migracją, mogłyby się trochę dzielić tym ruchem migracyjnym z krajami, które teoretycznie mogłyby nawet potrzebować imigrantów? W ten sposób np., że oni pod wpływem jakichś zachęt przyjeżdżaliby do innych krajów.

Jeśli chodzi o REFIT, czy można prosić o dwa słowa więcej? Jak wyglądają te prace? Czy to jest jakaś komisja? Jak wielu jest urzędników? Jak pan ocenia efektywność tego? Czy pana osobistym zdaniem ma sens kontynuacja tego, czy raczej pan uważa, że to jest dodatkowa struktura urzędnicza? To jest dość ciekawy problem.

I ogólne pytanie, ale dla mnie bardzo ważne. Jaka jest w tej chwili – w kilku zdaniach – polityka KE i innych instytucji unijnych wobec Polski, jeśli chodzi o unię bankową? Czy jest oczekiwanie, że Polska do niej przystąpi? W jakim terminie? Jaka jest polityka instytucji europejskich wobec Polski i ocena polskiej polityki wobec unii bankowej? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję. Zrobimy tak. Pierwsza runda jest na ogół do wyczerpania chętnych. Zgłosił się jeszcze poseł do PE pan Kurski. Proszę bardzo.

Poseł do PE Jacek Kurski:

Dziękuję. Panie komisarzu, chciałem zapytać o kwestię ściśle należącą do zakresu pańskich kompetencji, czyli budżetu. Mianowicie powszechnie wiadomo, że głównym składnikiem również polskiego budżetu jest podatek VAT. Około 42-43% dochodów budżetowych. Jego wykonanie w 2013 r. w stosunku do 2012 r. było nawet w liczbach nominalnych niższe. Wymagało to zresztą znaczącej nowelizacji budżetu przez polski Sejm. Jest to zjawisko dosyć nowe, dlatego że VAT jako podatek pośredni przy wzroście gospodarczym około 1,5% – mówił pan o tym – i przy inflacji około 2,5% powinien prowadzić nominalnie do większego wykonania VAT w liczbach bezwzględnych. Znacząco spadł. Świadczy to o nowym zjawisku w Europie – rozchodzenia się tego podatku VAT, stosowania różnych kruczków, inżynierii finansowej na materiałach powierzonych. Marka jest np. przeprowadzana do różnych rajów podatkowych, jak Cypr, w związku z czym VAT wypływa nie tylko z Polski.

Chciałem zapytać, czy w toku prac KE w 2014 r. albo w toku prac już rozpoczętych KE ten problem diagnozuje. Czy będzie brała pod uwagę systemowe rozwiązania na poziomie europejskim, żeby ten niezwykle ważny, główny składnik również polskiego budżetu podreperować? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Sobie udzielę głosu w tej serii. Później oddaję prowadzenie pani przewodniczącej. Wspomniałem, że wczoraj omawialiśmy dwa tematy. Przy omawianiu procedury nadmiernego deficytu była taka konkluzja, że gdyby Polska zrealizowała wcześniejsze zalecenia KE, to prawdopodobnie znacznie bardziej negatywnie by to wpłynęło na rozwój gospodarczy Polski, w związku z tym brak jakby możliwości naprawy sytuacji. Chyba to zostało zauważone przez KE, dlatego że w komunikacie jest zapis, że Polska zareagowała prawidłowo, jeśli chodzi o efekty. No, i stąd prawdopodobnie to przedłużenie o rok. O tym rozmawialiśmy w czasie poprzedniego spotkania z panem, że *de facto* powinno się liczyć efekt końcowy, a nie realizację poszczególnych zapisów procedur. Jakie jest pana komisarza zdanie na ten temat? W odniesieniu też do tego przypadku Polski.

Drugą sprawą, którą chciałem poruszyć, jest pojawiające się pojęcie budżetu unii gospodarczo-walutowej. To się pojawia w pewnych dokumentach. Można by coś więcej na ten temat usłyszeć od pana komisarza? Wydaje mi się, że to jest troszeczkę… Czy to jest element budżetu ogólnie UE, czy to jest jakby pojęcie niezależne od tego?

Trzecia sprawa to, oczywiście, polityka energetyczno-klimatyczna. Mam wrażenie, że jest to jakby pośrednie oddziaływanie na gospodarkę i kształtowanie gospodarki poszczególnych państw członkowskich UE. Z punktu widzenia logiki takie – powiedzmy – gospodarskie stawianie kolejnych celów dla Europy, tylko dla UE, przy kompletnym braku zainteresowania – może nie kompletnym, ale niewielkim – innych państw, potęg energetycznych i przemysłowych, powoduje, że po prostu coraz mniej rozumiemy to –

powiedziałbym – lekko nieracjonalne podejście KE. Jako całości, oczywiście, bo wiem, że są różnice.

Nikt się więcej na razie nie zgłosił do zadania pytania, więc prosiłbym pana komisarza o ustosunkowanie się do tych pytań. To jeszcze udzielę głosu pani przewodniczącej w takim razie. Proszę bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Przepraszam, jeśli się powtarzam. Musiałam na chwilę wyjść. Chciałam jeszcze zapytać pana komisarza o ocenę tego, jak wybory do PE wpłyną na pracę KE. Tak po prostu. Ogólne pytanie. Teraz oddaję głos. Bardzo proszę.

Komisarz UE ds. budżetu i programowania finansowego Janusz Lewandowski:

Dziękuję. Dwóch posłów podnosiło bardzo szeroko dzisiaj dyskutowaną w Polsce, ale i w innych krajach kwestię obrony, bo należy mówić o potrzebie kontrofensywy z uwagi na klimat w kilku krajach członkowskich. To kwestia obrony zasady swobody przepływu pracowników.

Jak sądzę, Polska się pojawiła z uwagi na liczebność, ale trochę rykoszetem. Zauważam ton dyskusji w innych krajach, poza Wielką Brytanią, a w Wielkiej Brytanii polska obecność działa liczbowo. W innych krajach, ale sądzę, że również dla rynku brytyjskiego był to motyw pierwszorzędny, pojawił się ten problem wraz z otwieraniem rynków pracy na Bułgarów i Rumunów wraz z problemem Romów. Przy okazji, jak państwo pamiętają, już w roku 2013 premier Cameron nazwał otwarcie tych rynków – dla Polaków właśnie przede wszystkim, bo Polska była tą liczbą w Wielkiej Brytanii – monumentalnym nieporozumieniem. To był pierwszy akt tej spirali, która w tej chwili przenosi się bardziej na świadczenia socjalne dla osób pracujących w Wielkiej Brytanii.

To wymaga, oczywiście, kontrofensywy. Po pierwsze, zauważenia problemu. On jest inaczej dyskutowany w Niemczech, inaczej w Wielkiej Brytanii. To jest kolosalna różnica kulturowa. W Niemczech mamy bardzo silną publicystykę, która stara się dostrzec potrzeby zasilenia tego rynku pracy przez kwalifikowane kadry z UE. Ten sam element mamy w Danii w wyniku podania liczb przez Ministerstwo Finansów. Wydaje mi się, że również część administracji austriackiej stara się tonować nastroje, wyliczając np., że migranci czy szukający pracy – tu nie chodzi o Polaków, tylko bardziej o Węgrów czy Serbów – sięgają po 1% całych świadczeń społecznych w Austrii, czyli nie może to być współmierne do tonu debaty w Austrii. W iluś krajach widać kontrofensywę polityczną i ona ma zasadnicze znaczenie, jeżeli zabierają głos politycy i środowiska gospodarcze. W Niemczech środowisko pracodawców żąda od nowej koalicji wypracowania czegoś, co nazywają *Einwanderung Kultur*, czyli nową kulturą przyjmowania pracowników, których potrzebuje gospodarka niemiecka. Jest to bardzo silny kontrast z takim licytowaniem się do spodu, jakie mamy, niestety, w Wielkiej Brytanii, bo tu się licytują rozmaite partie. Dlatego można liczyć w kilku krajach, które nazwałem – Niemcy, Dania, mniej może Holandia – na coś, co jest czynnikiem zasadniczym, tzn. mocny głos polityczny i gospodarczy, który tonuje nastroje i uniemożliwia rozlanie się tych uprzedzeń, które są sprzeczne z faktami, bo fakty podają politycy i urzędy narodowe tych krajów.

Natomiast w Wielkiej Brytanii chyba jednak, jeżeli dojdzie do zapowiedzianych noweli w zakresie świadczeń, to wymaga sprawdzenia przez KE dlatego, że trzeba bronić nie tylko zasady przepływu pracy, ale również zasady niedyskryminacji. Jeżeli inaczej zostaną potraktowani… Ten sam problem mamy z zapowiedzią opłat na autostradach niemieckich. Zasada niedyskryminacji ma tu służyć ewentualnej kontrofensywie. Natomiast to samo dotyczy rynku brytyjskiego. To zasada niedyskryminacji. Wszystkie te ułatwienia czy świadczenia społeczne, które się datują sprzed uczestnictwa w UE, a te w tej chwili stały się normami UE, miały chronić rodziny Anglików zatrudnionych za granicą. To był wynalazek dla Anglików zatrudnionych za granicą i ich rodzin, a nie dla imigrantów. Sądzę, że jeżeli będą znaczące ruchy legislacyjne po stronie angielskiej, a one mają wartość wyborczą dla Anglików wtedy tylko, kiedy są przed wyborami, to jeszcze w tym roku dojdzie również do reakcji KE, właśnie z punktu widzenia pewnych norm wspólnego rynku.

W marcu jest zapowiedziane spotkanie Viviane Reding z wszystkimi miastami – głównie kontynentalnej – Europy, gdzie są skargi na wykorzystywanie świadczeń społecznych, bo to jest rzecz zlokalizowana np. w Zagłębiu Ruhry w Niemczech czy w innych rejonach Włoch, Francji, jak również Belgii. Są skargi na wykorzystywanie świadczeń społecznych w tych aglomeracjach przez ludzi pracujących lub też nieaktywnych zawodowo, więc będzie też próba wypracowania narzędzi, które mamy już w tej chwili w KE. Mamy też drugą część rozwiązywania tego problemu, jaką jest zwalczanie turystyki społecznej, bo ona istnieje w Europie w iluś miejscach. Naprawdę nie dotyczy to Polaków albo w minimalnym stopniu dotyczy Polaków. Biorcami świadczeń społecznych w Wielkiej Brytanii są przede wszystkim sami Brytyjczycy, sami Anglicy oraz kraje istniejącego *Commonwealth*, czyli dawnej strefy kolonialnej. Natomiast krajami, które szukają pracy w Anglii, są właśnie Polacy czy przybysze z UE. To jest doskonale widoczne we wszystkich statystykach.

Powtarzam. Tam, gdzie za rzecz biorą się, pomimo uprzedzeń niewspółmiernych lub też zaprzeczających faktom, siły polityczne tych krajów, można liczyć – jak sądzę – na Skandynawię, Niemcy i parę innych krajów. Nie sądzę, żeby tam potrzebna była jakaś reakcja KE. Problem będzie rozwiązywany po domowemu. Natomiast tam, gdzie *mainstream* polityczny – czyli główne siły polityczne – licytuje się w uprzedzeniach przeczących faktom, reakcja prawdopodobnie będzie potrzebna i wystarczająca, bo trzeba też dostarczyć amunicji, jak zwalczać wszystkie nadużycia, które istnieją w Europie i budują to wrażenie nadużywania, gdy zjawisko jest marginalnie istniejące w Europie. Tak wygląda odpowiedź na palące pytanie w tej chwili w Polsce.

Pan poseł Kowal zapytał o nowe doświadczenie tzw. REFIT, czyli przeglądu istniejącego ustawodawstwa. Nazywamy to *fitness check*. To jest aneks trzeci, który np. nakazuje przekształcenie i połączenie trzech dyrektyw w dziedzinie informowania pracowników i przeprowadzenia z nimi konsultacji w jeden akt regulacyjny, który jest uproszczony. Mamy uproszczenie prawodawstwa w dziedzinie leków weterynaryjnych, które następuje już obecnie. To jest początek nowego stylu pracy KE, który mnie bardzo cieszy. Byłem zawsze jego zwolennikiem. Jest to jednak niewystarczające, bo przy tym sprawdzaniu, co można uprościć lub też zbudować w sposób bardziej przyjazny dla odbiorców takich regulacji, bardzo istotna jest ta część, która jest zawarta w następnym załączniku. To załącznik wniosków, które jeszcze nie zamieniły się w legislację lub też mogą się zamienić w legislację, a które powinny zostać wycofane. Tu mamy cały katalog. W tej chwili mogę nawet sprawdzić, ile tego jest. Wytypowano 53 takie regulacje. One są w załączniku czwartym do programu prac KE. Zostały wycofane z uwagi na to, że nie mają sensu w kontekście zasady subsydiarności w Europie.

Jeśli chodzi o unię bankową, Polska odegrała bardzo istotną rolę – tak jak poprzednio – przy paktach fiskalnych, by budować to na zasadzie wspólnotowej i aby kraje goszczące, czyli kraje, które mają zależne systemy bankowe, miały równowagę głosów w kwestiach nadzoru bankowego. Moim zdaniem tu się ta rzecz udała. Mamy pewną równowagę głosów polskiego nadzoru bankowego. Drugi element jest oczywisty dla wszystkich, czyli gwarancje depozytów drobnych ciułaczy w Europie. Natomiast nie odegraliśmy tak istotnej roli, chociaż zaproszenie jest, przy trzecim elemencie. To element funduszu upadłości uporządkowanej banków. Widzę problem dla polskich banków, ale ten problem narodzi się dopiero wtedy – w długim horyzoncie czasu – jeżeli powstanie publiczny europejski fundusz, a on się będzie rodził przez 10 lat, czyli bardzo długo. W tej chwili raczej ten trzeci segment będzie polegał na mocach bankowych funduszy gwarancyjnych poszczególnych krajów. My mamy taki fundusz. Mamy zdrowy system bankowy, więc tu na razie nie widzę zagrożeń. Natomiast jeżeli byłyby jakieś kłopoty w przyszłości, a pojawi się ten niewielki swoimi rozmiarami, bo 55-miliardowy fundusz reasekuracji europejskiej, to wtedy Polska, nie uczestnicząc w tym, pozostanie poza mocą tego funduszu. Należy na nowo kwestię rozpatrzyć, ale to jest kwestia na tyle rozmyta w tej chwili jako długoterminowy program budowania tego funduszu już na zasadach międzyrządowych, że nie działa prawo wspólnotowe. To jest fundusz, który będzie budowany na zasadach międzyrządowych. Taki był tutaj głos przede wszystkim Niemiec, które boją się i współodpowiedzialności za długi poszczególnych krajów, i współodpowiedzialności,

jakie spadałyby na Niemcy z tytułu kłopotów poszczególnych dużych organizacji bankowych. Przypomnę, że – to jest ¾ finansowania w Europie – mamy banki, których aktywa przerastają produkt globalny Francji czy Anglii, czyli mamy zupełnie inną skalę systemu bankowego w Europie niż np. w Stanach Zjednoczonych, gdzie łatwiej jest kontrolować i okiełznać jakby system bankowy.

Pan poseł Kurski zapytał o coś, co nie leży dokładnie w moich kompetencjach, bo gromadzeniem VAT na poziomie narodowym się nie interesuję. Mnie interesuje tylko ten wpływ z VAT, który w sposób bardzo skomplikowany jest elementem zasilenia budżetu europejskiego. Niezbyt znaczącym, bo dominuje składka lub pewne dochody, które nam spadały w ostatnich latach z ceł, ponieważ Europa, rebilansując się gospodarczo, trochę mniej importowała przez Rotterdam, przez Antwerpię, szukając szans eksportowych. Natomiast w Polsce na pewno to było dyskutowane na tym forum albo w Komisji Finansów Publicznych. Rzeczywiście, problem VAT polega na tym, że VAT jest odliczany przy eksporcie. Gospodarka wzrostu eksportowego nie daje pożądanych wpływów do budżetu narodowego w zakresie VAT.

Istnieje problem tego, co nazywamy *taxation fraud*, czyli ukrywania czy uchylania się od należnych podatków. W tym zakresie w tym katalogu mamy dwie nowe dyrektywy. To jest domena mojego kolegi z Litwy, Šemety. Nie będę tutaj tych skomplikowanych nazw wymieniał. Jedna to *quick reaction mechanism*, czyli szybka reakcja. Są dwie dyrektywy, ale oprócz tego trwają uparte targi, głównie z Austrią i Luksemburgiem, bo czym innym jest problem Szwajcarii, która jest poza terytorium UE, co do automatycznego przekazywania danych, bo dyrektywy są bezradne, jeżeli nie ma automatycznego przekazu danych pomiędzy systemami bankowymi. Tu mamy dwóch opornych członków UE – Austria i Luksemburg. A główny problem dotyczy, oczywiście, dogadania się w zakresie uzewnętrznienia informacji ze Szwajcarią. Rzecz jest, oczywiście, dostrzeżona w tych nowych inicjatywach, jednak myślę, że wymaga nie tylko jakichś regulacji, ale wymaga automatycznego przekazywania danych pomiędzy systemami bankowymi, czego w UE jeszcze nie ma.

Poseł Gałażewski zauważył, jak się broni polska strona przed zaleceniami KE. Mianowicie, że nasza odporność na rekomendacje była elementem wzrostu gospodarczego w Polsce, co jest prawdą i co jest jakby zauważone. Dlatego, że jak widzi się rekomendacje KE, to one są coraz bardziej złagodzone, jeśli chodzi o zalecenia zacieśniania finansowego. Było bardzo intensywne zacieśnienie finansowe w roku 2012, prawie spada do niewielkiego w roku 2013 i jest wyzerowane w roku 2014, czyli jakby w tych zaleceniach KE widać taką filozofię *I feel you pay*, czyli rozumiem wasze bóle gospodarcze i polityczne. Dlatego Polska dostała na początku 2 lata przedłużenia, jak Francja. Jednak jako kraj, który nie zrealizował rekomendacji, dostała nowe rekomendacje, z tym przedłużeniem o rok. No, i będzie sprawdzana 15 kwietnia. Wiem, że tzw. uzdrawianie finansów publicznych nie zawsze idzie w parze z czynnikiem ożywienia koniunktury przez wydatki publiczne. Polska sobie radziła z tym na swój sposób, natomiast jest w procedurze nadmiernego deficytu. No, i na pewno minister Szczurek, który odwiedza w tej chwili regularnie Brukselę, jest świadom pewnych zobowiązań polskiej strony co do wysiłku strukturalnego, który nie jest wysiłkiem związanym z OFE. To nie jest jakby liczone jako polski wysiłek strukturalny.

Na tym samym spotkaniu szefów UE, którzy rozmawiali o trzecim, dopełniającym elemencie unii bankowej, czyli tym funduszu upadłości, który został zbudowany międzyrządowo a nie wspólnotowo, rozmawiano również o ewentualnym budżecie strefy euro. To jest istotny problem dla mnie i istotny problem dla wszystkich krajów, które są poza strefą euro. On się szybko nie narodzi. Były bardzo ciekawe głosy z krajów strefy euro. Oczywiście, jeżeli się pyta Greków czy Portugalczyków, oni bardzo chcieliby mieć taki oddzielny fundusz, który pozwala wykupywać pewne trudne reformy polityczne w tych krajach na zasadzie kontraktu. Podejmujemy jakiś wysiłek reformatorski, np. rynku pracy, ale dostajemy pewną asekurację pieniężną w ramach kontraktu podpisanego z KE w tym zakresie, czyli jest to jakby rodzaj kupowania reform czy osłaniania finansowego reform. Tak jest raczej pomyślany ten przyszły budżet UE. Jednak padły bardzo ciekawe głosy, np. Holendrów czy Skandynawów, którzy mówili w czasie tego spotkania,

że zrobili reformy, ale nikt ich do tego finansowo nie mobilizował, czyli jest tzw. moralny hazard w takiej próbie wykupienia gotowości reformatorskiej, która niesie pewne zagrożenia polityczne. Nadal bardzo niejasne są źródła wpływu do tego budżetu. W oczywisty sposób on by konkurował z możliwością zasilenia budżetu europejskiego, ale tu mamy pewność na 7 lat co do kopert narodowych. Bardzo niejasna jest kwota, którą miałby operować ten budżet. Mówi się nadal, że są trzy liczby, poczynając od małego budżetu – 8, 20 i 100, więc państwo mogą sobie wyobrazić, jak mglista jest ciągle sama koncepcja tego budżetu UE. W skrajnym wypadku – 100 – to on już zaczyna być podobny do budżetu europejskiego i staje się oczywistą konkurencją dla tego budżetu europejskiego. No, choćby z tego powodu nie widzę tego, żeby on bardzo szybko mógł się narodzić.

Jeśli chodzi o kwestie energetyczno-klimatyczne, to jest ten punk niewygody Polski, oczywisty i zauważony. Jak mówi otwarcie na naszych spotkaniach Oettinger, czyli komisarz do spraw energetycznych z Niemiec, jest nieprawdą, że to jest problem polski, bo inne kraje chowają się *hinter den breiten Schultern*. On to wprost oświadcza do wiadomości wszystkich innych komisarzy, że inne kraje mają podobny interes jak Polska, ale chowają się za szerokimi plecami Polski. To jest prawda. Nie ma odwagi mówienia o swoich interesach ze strony wielu krajów, które mają podobne problemy z przestawieniem energetycznym pod cele redukcji emisji dwutlenku węgla czy cele energii odnawialnej. One na ogół czekają na to, aż Polska zacznie się awanturować, ogłaszać weto lub uskuteczniać weto i wtedy są w pewnej wygodzie politycznej. No, ale taki jest urok kraju, który zdecydowany jest bronić swoich interesów i innych, którzy się wolą schować za plecami Polski. Proszę pamiętać, że to nie jest wyłącznie polski problem, ale tu będziemy cały czas w pewnej niewygodzie. Jedyną nadzieją jest równoważenie problemu konkurencyjności Europy – a ta wygląda źle pod względem cen energii – z ambicjami klimatycznymi. Strategia Polski jest oczywista. Mianowicie nie rozstrzygajmy tych spraw po europejsku zanim nie dojdzie do rozwiązania globalnego w roku 2015, o ile dojdzie. Będziemy mieli ostre zderzenie racji prawdopodobnie 22 stycznia na forum KE. Później ten problem zostanie podjęty przez Radę i przez PE.

Pani poseł Pomaska pytała o wybory do PE. Kilka osób zadeklarowało już gotowość. Mam wśród swoich kolegów np. kandydatów na szefa KE. To zmusza do wypracowania pewnego kodeksu, który został udostępniony. Mianowicie wszyscy kandydaci muszą wziąć urlop bezpłatny. Wcześniej było to – powiedziałbym – dość elastycznie traktowane w roku 2009, ale kandydaci w kwietniu muszą wziąć urlop bezpłatny z KE. Wtedy pojawia się problem kworum, jeżeli będzie ich zbyt wielu, lub też zastępstwa w kwestiach trudnych do opanowania. Sądzę, że budżet należy do jednych z najtrudniejszych kwestii do opanowania przez kogoś, kto miałby mieć rozszerzone kompetencje o budżet czy jakieś inne kwestie, które są może bardziej skomplikowane niż niektóre kwestie np. polityki, w tym zagranicznej, gdzie łatwiej o zastępstwa, bo jest cała grupa komisarzy, która się w tym rejonie porusza. Problem został zauważony i przedyskutowany. Wypracowano kodeks, który dotyczy i komisarzy, i gabinetów. Tu jestem z polską częścią gabinetu w postaci pana Radziejewskiego i pani Chomickiej. Oni doskonale wiedzą, że ten kodeks to jest kodeks i gabinetu, i komisarza, a nie samego komisarza.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję, panie komisarzu. Czy jakieś pytania jeszcze państwo mają? Bardzo proszę, pan poseł Bauć.

Tylko mam też taką uwagę, bo w zasadzie formalnie rozmawialiśmy o punkcie pierwszym, ale faktycznie był i punkt drugi, czyli dokument COM(2013) 800. Na ten temat pan komisarz mówił. Nie będziemy więc tych punktów oddzielnie rozpatrywać, jeśli do któregoś z tych dwóch punktów państwo mają pytania.

Pan poseł Bauć. Czy są jeszcze jakieś zgłoszenia? Nie słyszę. Na tym zamkniemy dyskusję. Bardzo proszę.

Poseł Piotr Bauć (TR):

Mam krótkie pytanie. Czy są planowane jakieś zmiany w sprawie dopłat do krajobrazu, czyli dopłat rolniczych, z budżetu?

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Proszę, panie komisarzu.

Komisarz UE ds. budżetu i programowania finansowego Janusz Lewandowski:

No, Francuzi w ogóle tak traktują dopłaty hektarowe, czyli dopłaty bezpośrednie i w ogóle tego nie ukrywają. Mówią, że to jest dopłata do ich pejzażu, żeby ludzie się nie przenieśli do miast. Traktują generalnie rolników swoich trochę jako kustoszy krajobrazu, w czym jest pewien sens, bo pejzaż, oczywiście, musi być nie tylko naturą, ale musi być uprawiany. No, powinien mieć ludzi, którzy kultywują, uprawiają ten pejzaż. Proszę zauważyć, że naprawdę oni specjalnie tego nie kryją. Dopłaty rolne, a oni są absolutnie głównym beneficjentem i głównym obrońcą tej części rolnej budżetu europejskiego, to w jakiś sposób są dopłaty do tego, żeby pejzaż nie był fabryczny, nie jakiś miejski. Nie wszędzie jakieś bloki, tylko żeby był po prostu pejzaż naturalny. Jednak nie ma specjalnej kategorii. Są różne kategorie dla młodych rolników, dla rozpoczynających rolników. Są tereny trudne, czyli górzyste. Są kategorie dla tych wszystkich terytoriów zamorskich, bo to dla Francji czy paru innych krajów, np. Hiszpanii, jest bardzo istotne, żeby ich tak oddzielnie potraktować. Jest słynne w Polsce zalesianie. Są różne kategorie tego typu zniuansowania dopłat rolnych, ale nie słyszałem o takiej kategorii, jak wprost nazwana dopłata do krajobrazu.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję bardzo. Zakończyliśmy dyskusję.

Stwierdzam, że Komisja przyjęła do wiadomości informację na temat „Komunikatu Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów: Program prac Komisji na rok 2014” (dokument COM(2013) 739). Przyjęła także do wiadomości informację na temat „Komunikatu Komisji: Roczna analiza wzrostu gospodarczego na 2014 r.” (dokument COM(2013) 800).

Na tym zamykam punkt drugi. Bardzo dziękuję za przybycie i możliwość rozmowy. Teraz życzę powodzenia w Senacie, a my idziemy zaraz na głosowania.

I jeszcze punkt trzeci. Chciałam poinformować, że w przyszłym tygodniu, czyli 17 stycznia w piątek, mamy posiedzenie Komisji. O godzinie 10.30 odbędzie się też spotkanie informacyjne w sprawie głosowania na iPodach tego dnia. Jeszcze jedna informacja. Myślę, że mogę to wstępnie podać. Prawdopodobnie przed przyszłym posiedzeniem Sejmu posiedzenie Komisji będzie we wtorek. Od razu prośba, żeby to wstępnie wpisać do kalendarza, ale oczywiście, jeszcze potwierdzenie państwo otrzymają. Wstępnie o godzinie 12.00.

Jeśli nie ma innych spraw, zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję bardzo.